

Nowy ustrój wsi polskiej realizować będą chłopscy działacze

Obrady Zarządu Głównego Zw. Samopomocy Chłopskiej

WARSZAWA (P. R.) W sobotę odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego Zw. Samopomocy Chłopskiej. W posiedzeniu wzięli udział minister rolnictwa Dąb-Kocioł, minister leśnictwa Podedworny i wiceminister Tkaczow, prezesi i sekretarze Zarządów Woj. Związku. Minister Dąb-Kocioł przedstawił zebranym program bieżących prac ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych oraz omówił zagadnienia związane z przebudową ustroju rolnego Polski.

Mówca podkreślił, że prace Związku Samopomocy Chłopskiej w dużym stopniu przyczyniły się do osiągnięcia przez Polskę samowystarczalności aprowizacyjnej. W roku gospodarczym 1948/49 nastąpi dalszy wzrost powierzchni: zasiewów o 800 tys. ha, opracowano również plan podwyższenia poziomu gospodarki hodowlanej. Omawiając program unowocześnienia wsi i zagadnienie spółdzielczości produkcyjnej, minister zwrócił uwagę na koniecz-

ność przeprowadzenia przez działaczy Związku pracy uświadamiającej wśród chłopów.

Prezes Zarządu Głównego Związku, Dura wygłosił referat o aktualnych zadaniach Związku Samopomocy Chłopskiej, podkreślając w nim, że reforma rolna zapoczątkowała jedynie realizowanie programu walki o lepszą przyszłość wsi polskiej. Usunięto wszystkich obszarników, pozostali jednak bogacze wiejscy, którzy potrafili zagarnąć dla siebie pomoc, jaką państwo dawało rolnikom. Walka z wyzyskiem w wielu wypadkach została już opanowana przez mało- i średnio-rolnych chłopów.

Częste są wypadki, że działaczem Samopomocy w powiecie jest bogacz wiejski. Istnieje konieczność oczyszczenia Związku z tych elementów. We władzach Związku znaleźć się muszą przede wszystkim chłopcy mało- i średniorolni.

W dalszym ciągu swego referatu prezes przedstawił szeroko stosowany przez bogaczy fikcyjny podział gospodarstw celem otrzymania obniżki w podatkach. Bogacze chłopcy stworzyli w ten sposób 400 tys. gospodarstw i zmniejszyli przez to wymiar podatku gruntowego o pół miliona ton zboża wartości 10 miliardów zł. Oszustwo to dokonane zostało ze szkodą mało- i średniorolnych chłopów, ponieważ 75 proc. podatków przeznaczonych jest na cele samorządu terytorialnego.

Mówca wskazał, że polityka podatkowa państwa ma na celu obronę interesów małych gospodarstw, o czym świadczy fakt obniżenia stopy podatkowej oraz zwolnienie od płacenia drugiej połowy podatku.

Prezes podkreślił następnie, że Zwią-

zek Samopomocy Chłopskiej z najwyższym zadowoleniem powitał rozporządzenie Ministerstwa Skarbu o ułatwieniach i otrzymywaniu kredytów dla mało- i średniorolnych chłopów oraz zaapelował do zarządu Związku, aby zaświadczenia umożliwiające chłopom otrzymywanie kredytu, wydawane były sprawnie i w największej trosce o interesy mas chłopskich.

Omawiając zagadnienie spółdzielczości produkcyjnej, prezes Dura potępił tych wszystkich, którzy wbrew prawdzie sugerują chłopom, jakoby spółdzielnie miały się odbywać pod przymusem. Tempo tworzenia spółdzielni produkcyjnych, podkreślił z naciskiem Dura, zależne jest od stopnia uświadomienia chłopów, od gotowości przyjęcia tej formy gospodarowania, od przygotowania technicznego kadr fachowców.

Drastyczną redukcją pracowników ma uratować rząd Queuille

PARYŻ (API). Premier Queuille podał wczoraj wieczorem do wiadomości, że na skutek dekretów, jakie mają być ogłoszone w dniu dzisiejszym, na każdych 10 pracowników zakładów elektrycznych, znajdujących się pod zarządem państwowym, jeden straci pracę. W znationalizowanym przemyśle węglowym przeprowadzona będzie również redukcja 80% pracowników.

Queuille złożył to oświadczenie na Zgromadzeniu Narodowym, które pracuje nad jego drastycznymi propo-

zycjami gospodarczymi. Queuille, przemawiając wczoraj w Zgromadzeniu, stwierdził, że deficyt budżetowy wynosi 114 miliardów franków, deficyt skarbowy jest jeszcze większy. Wzywał on wszystkich ludzi wiernych ustrojowi do zjednoczenia się w walce z inflacją.

Projekt rządowy przyjęty przez Zgromadzenie Narodowe

PARYŻ (API). Francuskie Zgromadzenie Narodowe uchwaliło 291 głosami przeciwko 251 projekt rządowy, dotyczący znalezienia nowych źródeł dochodu dla skarbu i wprowadzenia nowych podatków.

Razakarzy nie uznają kapitulacji Nizama

Rozbrajanie Hajderabadu w toku

NEW DELHI (API). Hajderabad po swej kapitulacji znajduje się obecnie pod władzą indyjskiego zarządu wojskowego.

W Hajderabadzie panuje spokój, lecz w Secunderabadzie, jednym z głównych miast, Razakarzy (bojownicy muzulmańscy) strzelali wczoraj wieczorem do ludzi, witających wejście wojsk indyjskich. Pałac Nizama był pilnie strzeżony przez wojsko i policję. Dziś jednakże wojsko indyjskie przejmie wszelkie obowiązki utrzymania porządku.

Cztery główne lotniska obsadzone już zostały przez wojska indyjskie. Wielu żołnierzy Nizama rzuciło broń i zdezerterowało. Cała broń Hajderabadu znajduje się w forcie Colconda i przekazana zostanie armii indyjskiej w dniu dzisiejszym.

Dowództwo indyjskie zarządziło godzinę policyjną od zmierzchu do świa-

tu i nakazało złożenie broni posiadanej przez ludność cywilną w dniu dzisiejszym.

Kuomintang nie ma zaufania do Czang-Kai-Szeka

LONDYN (RAP). Agencja Reutersa donosi z Nankinu, że na jednym z ostatnich posiedzeń rządu chińskiego wysunięto propozycję odebrania prezydentowi Czang-Kai-Szekowi naczelnego dowództwa nad wojskami Chin Kuomintangowskich. Dowództwo nad wojskami miałyby przejść wyłącznie w ręce ministra obrony narodowej. Na najbliższym posiedzeniu rządu odbędzie się dyskusja nad tym wnioskiem.

Śmierć Bernadotte ciosem w autorytet ONZ

Rząd żydowski energicznie poszukuje sprawców

LONDYN (P. R.). W sobotę Rada Bezpieczeństwa zebrała się na nadzwyczajne posiedzenie, celem rozważenia sytuacji powstałej po zabójstwie hr. Bernadotte. Przedstawiciele wszystkich 11 państw należących do Rady potępił sprawców zabójstwa i wyrazili żal z powodu tragicznej śmierci mediatora ONZ. Po uczczeniu pamięci zamordowanego minutą milczenia, sekretarz generalny Rady w przemówieniu swoim podkreślił, że morderstwo, dokonane na Bernadotte jest wynikiem braku poszanowania dla autorytetu ONZ.

LONDYN (PAP). Jak donosi z Jeruzolimy agencja Reutersa, wielu obserwatorów ONZ i łączników oficerów armii żydowskiej otrzymało odbite na maszynę listy, w których organizacja pod nazwą „Hazit Hamoledeth” oświadcza dosłownie: „Zabiliśmy Bernadotte'a, ponieważ pracował on dla Brytyjczyków i słuchał rozkazów

którymi rozmawiał korespondent agencji Reutersa, oświadczając, że nie mają nic absolutnie wspólnego z zamordowaniem rojemcy ONZ.

Władze żydowskie wydały drastyczne zarządzenia, w celu wykrycia sprawców morderstwa. Aresztowano około 2000 ludzi. W Jeruzolimie wprowadzono godzinę policyjną. Powzięte zostały również zarządzenia w celu zapewnienia ochrony przebywającym w Jeruzolimie placówkom.

Agencja France Presse donosi, że zamach przeciwko Bernadotte będzie wykorzystany przez niektóre brytyjskie koła polityczne jako pretekst do nowej akcji przeciwko państwu Izrael w ONZ.

Zjazd starostów Ziemi Lubuskiej z udziałem wojewody St. Łęczyńskiego

W ub. sobotę w sali Ekspozytury Urzędu Woj. w Gorzowie odbył się zjazd starostów Ziemi Lubuskiej pod przewodnictwem p. wojewody Stefana Brzezińskiego, przy udziale wicewojewody Starzyńskiego i pełnomocnika akcji siewnej na Ziemi Lubuskiej inż. Hempowicza. Tematem obrad była tegoroczna jesienna akcja siewna. (wjc)

Oburzenie rodziców „małżonki Hitlera”

MONACHIUM (ZAP). Monachijski tygodnik „Wochenschau” drukuje w odcinkach rzekome pamiętniki Ewy Braun. Kierownictwo tego pisma wytoczyło proces rodzice Ewy B., domagając się zaprzestania publikacji pamiętników, których — ich zdaniem — ich córka nigdy nie pisała.

Rodzice „małżonki Hitlera” powołują się na zeznania swych dwu pozostałych córek, które przed trybunałem sądowym oświadczyły, że fakty podane w pamiętnikach nie są prawdziwe i autorem ich jest jakiś sprytny oszust.

„Rząd” Burmy w krytycznej sytuacji

Minister Tin — Tut ciężko ranny na ulicy Rangoonu

LONDYN (PAP). Jak donosi z Rangoonu agencja Reutersa, „Prezydent” Burmy Sao Shwe Thakine proklamował stan nadzwyczajny w całej Burmie, ze względu na panujące tam „niespokojne warunki”. Komunikat rządowy stwier-

dza, że wojska rządowe zostały skierowane dla obrony miasta Bogale w rejonie Delt, otoczonego przez powstańców.

W dniu wczorajszym dokonano w Rangoonie na głównej ulicy miasta zamachu na b. ministra spraw zagranicznych Burmy Tiu Tut przez rzucenie granatu ręcznego do jego samochodu.

Minister został ciężko ranny i stan jego był wieczorem bardzo poważny. Doktorzy przypuszczają jednak, że będzie żył.

Morderca zbiegł. Tin Tut ustąpił niedawno ze swego stanowiska w rządzie obejmując stanowisko generalnego inspektora nowej armii pomocniczej Burmy.

Z ostatniej chwili

Zgodnie z ostatnimi wiadomościami Tin Tut zmarł w dniu wczorajszym.

Nowa konwencja radiowa

LONDYN (PAP). W Kopenhadze zakończyła się europejska konferencja radiowa, w której uczestniczyły 32 kraje. Konwencję podpisało 25 krajów, wśród nich Anglia, Belgia, ZSRR, Irlandia, Norwegia, Polska, Rumunia, Portugalia, Czechosłowacja, Finlandia itd. Konwencji nie podpisały Austria, Luksemburg, Syria i Turcja. Konwencja nabiera mocy od 15 marca 1950 roku.

Tragiczne finały obchodu rocznicy Battle of England

LONDYN (API). 5 lotników i 8 osób cywilnych przypłaciło życiem obchód rocznicy „Walki o Anglię” w r. 1948 na lotnisku w Manston Kent, gdzie zebranych było 15.000 widzów. W czasie lotów akrobatycznych dwumotorowy samolot Mosquito spadł na sznur samochodów, stojących w pobliżu lotniska. Dwaj lotnicy z załogi samolotu i 8 osób spośród widzów straciło życie.

Na lotnisku w Wichfield, w hrabstwie Staffordshire, spadł drugi samolot również typu Mosquito i stanął w płomieniach. Pilot — wybitny lotnik RAF — leciał z pasażerem. Obaj zginęli. Pilot po zrobieniu 4 pełnych loopów nie zdołał wyprowadzić maszyny i nastąpiła katastrofa. Na lotnisku w pobliżu Saint Andrews (w Szkocji) miała miejsce trzecia katastrofa. Na samolocie typu Spitfire nastąpił w powietrzu wybuch. Pilot zginął.

Kariera hr. Folke Bernadotte

Od oficera kawalerii do męża milionerki amerykańskiej, człowieka „business'u” i „międzynarodowego rozjemcy”...

Dziwny jest los niektórych ludzi. Wepchnięci przypadkowo w pewną rolę, pchani są dalej samymi już wydarzeniami po drodze, na którą wkroczyli jakby pod naciskiem swego przeznaczenia...

Do kategorii tych ludzi należy zaliczyć hr. Folke Bernadotte, którego tajemnicza śmierć w Jerozolimie stanowi jedno z najbardziej sensacyjnych wydarzeń okresu powojennego. Nie tyle bowiem urodzenie w książęcym domu, ile przypadkowe spotkanie z piękną Amerykanką, oraz zetknięcie się ze strasliwym Himmlerem w dniach agonii Trzeciej Rzeszy, uczyniły z niego „międzynarodowego rozjemcę”, za którą to rolę zapłacił obecnie życiem na ulicach stolicy Palestyny.

Hrabia Folke Bernadotte urodził się w r. 1895 jako najmłodsze dziecko ks.

Milion par tanich butów dla rolników

ŁÓDŹ (PAP). Plan państwowy dostarczenia obuwia dla rolników określony został w roku bieżącym na jeden milion par butów, w tym część miała być pokryta z bieżącej produkcji Państwowych Zakładów Obuwniczych, a część za pomocą dostaw z importu. Plan wykonany został w całości. W roku bieżącym Centrala Zbytu Przemysłu Skórzanego oddała do dyspozycji central rolniczych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej jeden milion par butów przeznaczonych wyłącznie dla wsi, przy czym cena butów męskich roboczych na podwójnej zółwce wynosi ok. 5 tys. zł, a cena butów z cholewami ok. 13 tys. zł. Buty produkcji Zakładów Państwowych Przemysłu Skórzanego rozprowadzane są za pośrednictwem spółdzielczości chłopskiej.

Jak otrzymać bezpłatny bilet powrotny z W. Z. O.

W celu zagwarantowania bezpłatnego powrotu z Wrocławia, zwiedzający Wystawę Z. O. winni wykupić w kasach kolejowych na stacji odjazdu wyłącznie bilety blankietowe, nie kartonowe. Na odwrocie biletu blankietowego kassjer przed odjazdem do Wrocławia obowiązany jest wypisać imię, nazwisko i nr legitymacji udającego się na Wystawę. Bilety, odpowiadające tym wymogom, honorowane są we Wrocławiu jako bezpłatne bilety powrotne.

Słynna iglica na wystawie wrocławskiej będzie naprawiona

Wkrótce po otwarciu Wystawy ZO nawiedził Wrocław olbrzymi huragan, który wyrządził w mieście i na Wystawie liczne szkody. Między innymi zachodziła obawa złamania słynnej iglicy, która pod naporem wiatru gięła się na wszystkie strony. Jednakże znakomite konstrukcyjne i solidnie zmontowane przez firmę „Mostostal” — dzieło prof. Hempla wytrzymało niezwykłą siłę nawałnicy i całe niebezpieczeństwo skończyło się tylko na uszkodzeniu i pogięciu zwierzchni, zamieszczonego cztery metry poniżej szczytu iglicy, tj. na wysokości 102 m nad ziemią.

Niewątpliwie obecny wygląd zwierzchni iglicy, toteż w prasie ukazały się wzmianki o projektowanych sposobach naprawy uszkodzenia. Była tam mowa o marynarzach, gotowych wspiąć się na szczyt iglicy, o naprawieniu iglicy z gondoli balonu na wieży, wreszcie o położeniu iglicy dla dokonania naprawy. Były nawet pomysły zestrzelenia resztek zwierzchni przy pomocy snajperów (tj. wyborowych strzelców wojskowych).

Pan minister Kościński oświadczył w tej sprawie, że konstrukcja nie jest bynajmniej tak prosta. Przy samym szczycie iglica ma załadować 4 cm grubości. Jej najwyższa, końcowa część składa się ze spawanych gładkich rur stalowych i jest przy tych rozmiarach wiotka, co umożliwiło jej stawienie w powożeniu czoła nawałnicy, ale powoduje, że wychylenia od pionu na samej górze dochodzą do czterech metrów.

Toteż nie tylko wejście na szczyt iglicy połączone jest z wielkim niebez-

ostawą, brata króla szwedzkiego Gustawa. W domu rodzinnym panowała właściwa domowa kalwińska oziębia atmosfera i młody Folk zamiast z radością na bardziej wesołe życie młodych kadetów akademii wojskowej w Karlberg, a później szkoły jazdy konnej w Strömsholm, skąd w r. 1914 wyszedł jako świetny oficer kawalerii, którego pasją stało się później lotnictwo.

Przełomową chwilą dla hr. Bernadotte stał się jednak pewien wieczór r. 1928 w Cannes, kiedy na przyjęciu wydanym na cześć jego królewskiego wuja Gustawa, przypadek osadził go obok pięknej Amerykanki Estelli Manville, jedynaczki i spadkobierczyni „króla azbestu” w USA. Bernadotte skorzystał z okazji, atak przeprowadził po kawalersku i 14 dni później odbył się zaręczyny, a nieco później ślub.

Dziennikarzom amerykańskim, którzy ten romans miłosny uznali za „naprawdę wspaniały”, młody żonko oświadczył nie bez pewnej dozy cynizmu:

„Mam za zasadę chwycić za włosy każdą okazję, jak mi się nadarzy. Jeśli więc ma się pod bokiem autentyczną piękność amerykańską, a w dodatku bogatą spadkobierczynię, nie należy konkurencji pozostawić żadnej szansy”...

Potomek królewskiego rodu okazał się szybko wielki zmysł do interesu. Wciągnięty przez potężne konsorcjum przemysłowe żony w wir życia amerykańskiego, stał się wkrótce typowym homme d'affaires, związanym ściśle z amerykańskimi kołami finansowymi. Jest poza tym przewodniczącym Szwedzkiego Czerwonego Krzyża, co wciąga go z neutralnej Szwecji w wydarzenia wojenne w Europie.

Z polecenia Genewy zajmuje się mianowicie wymianą ciężko rannych między aliantami i Niemcami, a ponieważ gmach poselstwa szwedzkiego w Berlinie został zbombardowany, gości u ks. Otto von Bismarcka w Friedensruh pod Hamburgiem, wnuka „żelaznego kanclerza”. Przeznaczenie zaciska coraz bardziej swoją pętlę dookoła hr. Bernadotte...

Otto von Bismarck, wmieszany w zamach arystokratów i generałów przeciwko Hitlerowi w dn. 20 lipca 1944 r., został aresztowany i skazany na śmierć. Hitler waha się jednak z nakazaniem egzekucji wnuka „żelaznego kanclerza”, a Bernadotte stara się spotkać z Himmlerem celem ratowania Bismarcka, lecz szef gestapo unika spotkania.

Nagle, w kwietniu 1945 r., Bernadotte otrzymuje od Himmlera zawiadomienie: Hitler jest umierający, on, Himmler, obejmuje władzę i pragnie się jak najprędzej spotkać z Bernadotte. — Do spotkania doszło 24 kwietnia w Lubece. Himmler zgodził się na zwolnienie Bismarcka, lecz w zamian domagał się pośrednictwa szwedzkiego księcia między nim a zachodnimi aliantami. Propozycja jest typowo hitlerowska: poddanie się Niemiec zachodnim aliantom ze zgodą ich na dalsze prowadzenie walki ze Zw. Radzieckim!

Przesłane mu przez Bernadotte „wa-

pieczeństwem dla każdego śmiałka, ale utrzymanie się na szczycie, a zwłaszcza praca przy zdejmowaniu starego zwierzchni, przede wszystkim zaś przy wciągnięciu i założeniu nowego — jest praktycznie niemożliwa i po szczerym rozważeniu musiała być poniekąd... — Wspomniał jednak p. Minister o innych sposobach naprawy uszkodzeń.

Wszystkie sposoby były przedmiotem licznych konferencji fachowców.

Jak się okazało, położenie iglicy i dokonanie naprawy w tym stanie jest jedyną technicznie pewną operacją i ten właśnie sposób został przez nas wybrany. Będzie jednak zastosowany dopiero po zamknięciu Wystawy, bowiem zmusiliby nas do rozebrania mostu Jedności Chłopsko-Robotniczej (tak nazwano most napowietrzny między: Pawilonami Rolnictwa i Przemysłu), do przesunięcia środkowego łuku na dziedzińcu honorowym oraz do zakotwiczenia wind w głównym wejściu do Hali Ludowej, czyli — praktycznie rzecz biorąc, do unieruchomienia Wystawy problemowej na okres od tygodnia do dziesięciu dni, na co sobie teraz, na krótko przed zamknięciem Wystawy, nie możemy pozwolić.

Jak przygotować zapasy na zimę?

W numerze 27-y „PRZYJACIÓŁKI”
Cena 10 zł Nakład 826.000 egzemplarzy

runki” Churchill odrzucił, a Truman podzielił to stanowisko, nie bez pewnych wahań, jednak „Biały Dom” w Waszyngtonie już bowiem wówczas kładł podwaliny pod swoją obecną politykę w Niemczech.

Tak to Bernadotte przez kaprys historii został związany z końcową fazą drugiej wojny światowej. Wysunięty za już raz do roli „rozjemcy międzynarodowego”, znany przy tym w Waszyngtonie jako zwolennik polityki amerykańskiej, zaproponowany został przez USA jako „rozjemca” do rozwiązania spłotu olbrzymich interesów, krzyżujących się w Palestynie jako terytorium, przez który przepływa do portów nafta z Bliskiego Wschodu.

Nim jednak Bernadotte zdołał na zbierającej się w Paryżu sesji ONZ zdać sprawozdania z niepowodzenia swojej misji, „tajemnicza kula” położyła kres karierze, zapoczątkowanej owego pięknego wieczoru 1928 r. na Lazurowym Wybrzeżu... (Em)

Westfalacy wracają

SZCZECIN (PAP). Dnia 18 bm., na dworzec Turzyński w Szczecinie przybył nowy transport reemigrantów z Westfalii w składzie 178 osób.

PAZDZIERNIK — to miesiąc przyjaźni polsko-radzieckiej

WARSZAWA (PAP). Prezes Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, minister Henryk Świątkowski udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu, w którym oświadczył ogólny charakter przypadającego na październik — „Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej”.

Spółczeństwu polskiemu — rozpoczął minister Świątkowski — znane jest dobrze olbrzymie znaczenie, jakie posiada dla dobra kraju szczerą przyjaźń polsko-radziecka. Trwałość granic, niepodległość i suwerenność państwa, rozwój jego życia gospodarczego i społecznego zależne jest przede wszystkim od szerokiej współpracy i szczerzej przyjaźni narodu polskiego z narodem Związku Radzieckiego.

Zainicjowany przez nasze Towarzystwo „Miesiąc Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej” przeprowadzony będzie przez wszystkie niemal instytucje i organizacje społeczne, zawodo-

Na Marsie istnieje życie roślinne

Odkrycie radzieckiego uczonego
MOSKWA (PAP). Znany radziecki astronom Tichow, który od szeregu lat zajmuje się badaniem życia roślinnego na Marsie i stworzył nową gałąź nauki astrobotaniki dowiódł, że na Marsie istnieje życie roślinne, wykazujące podobieństwo do roślinności arktycznej i wysokogórskiej.

Latem br. prof. Tichow przeprowadził badania wysokogórskie w górach Ala-Tau, na wysokości 2700—3500 m. Badania te wykazały, że cechy roślin wysokogórskich potwierdzają tezę istnienia roślinności na Marsie. Barwik wysokogórskich roślin przyczynia się do zwiększenia chłonności długofalowych promieni, w których skoncentrowana jest połowa ciepła słonecznego.

Podczas dokonywania specjalnych zdjęć tych roślin członkowie ekspedy-

Szukali milionów znaleźli więzienie

BYDGOSZCZ (PAP). W drugim dniu procesu przeciwko 5 sprawcom milonowych nadużyć w Państwowej Fabryce Fotochemicznej „Alfa” w Bydgoszczy, biegły lekarz-psychiatra, dr Szulc, złożył oświadczenie, iż oskarżony Kuman jest zupełnie zdrow i działa z rozważaniem. Z zeznań oskarżonych wynikało, iż inicjatorem kradzieży był oskarżony Kuman.

Sąd skazał Zdzisława Kumana na 7 lat więzienia z pozbawieniem praw na 5 lat, Stanisława Sośnowskiego i Antoniego Grzelaka po 5 lat więzienia z pozbawieniem praw na 3 lata oraz oskarżonych Władysława Kucharskiego i Jana Szwarcę na 4 lata z równoczesnym pozbawieniem praw obywatelskich na okres 2 lat.

Nadgorliwcy z zapalnikami

W każdym niemal narodzie istnieją typy ludzi, których Jerzy Borejsza określił jako nadgorliwców. Pojawiają się wszędzie; stając się zmorem współobywateli, szkodząc i niszcząc dorobek innych.

Od tego zjawiska nie są wolne Stany Zjednoczone, które posiadają ich wcale pokaźną ilość. Działalność amerykańskiego nadgorliwca polega na ustawicznym węszeniu „komunistycznej intrygi”. Dosłownie na szukaniu dziury w całym. Najwybitniejsi ludzie tego typu usadowili się w osławionej komisji Kongresu do badania działalności antyamerykańskiej. Ta instytucja, aczkolwiek już kilkakrotnie skompromitowana wręcz niepożytecznymi akcjami, wiedzie dalej swój niesławny żywot, przetykany barwnymi kwiatkami z łączki, którą w Polsce zwie się — oślą.

Pismo nowojorskie „New York Star” donosiło o zainteresowaniu się komisji kwestią budowy obserwatorium astronomicznego w... Kongo Belgijskim, które dostarcza Ameryce niemal całkowitego zapotrzebowania na rudę uranową. Kongresowi nadgorliwcy weszli w tym jakąś „intrygę komunistyczną” i wyrażali zupełnie otwarcie wolę zajęcia się tą sprawą. Uszedł co prawda ich uwadze drobny fakt, iż jak dotychczas nie sprawa nad kolonią belgijską żadnej suwerenności władzy. „New York Star” starał się pouczyć komisję, iż jest to przekroczenie jej kompetencji — w każdym razie terytorialnej. Jeśli chodzi o rzekome obserwatorium, to okazało się ono budowaną przez rząd belgi-

ski stacją badania chorób tropikalnych.

Ten pikantny i raczej humorystyczny szczegół działalności zespołu amerykańskich nadgorliwców, nie obejmuje oczywiście całokształtu polityki wewnętrznej Białego Domu, która u bardziej świadomych ludzi wzniewa odruch buntu przeciwko terrorowi moralnemu i fizycznemu. Wybitni uczeni amerykańscy protestują przeciwko kontynuacji dotychczasowej polityki siły i agresji. Prof. dr Harlow Shapley oświadcza: „Amerykańska polityka jest całkowicie nieodpowiedzialna. Wygląda to zupełnie, jak gdyby się dało dziecku zapalki do ręki”. Porównanie zdaje się bardzo obrazowe. Można by jednak powiedzieć wyraźniej: Nie zapalki, a bomby atomowe, którą światu nie można podpalić, ale można go rozsądzić.

Czy można się więc dziwić, iż część uczonych, pracujących w zakładach produkujących energię atomową w Los Alamos, porzuciła pracę? Nie każdy przecież chce dobrowolnie kręcić bat na własną skórę, nawet za cenę brzęczących dolarów. Naród amerykański, a w każdym razie jego poważna część, nie chce międzynarodowej awantury. Pragnie pokoju dla siebie i innych. Wyrazem tego jest głos Wallaca i akcja jego partii postępowej, która spotyka się z ostrym przeciwdziałaniem rządowej policji. Jest to zjawisko zrozumiałe: Wallace chce wyrwać zapalki z rąk nieodpowiedzialnych nadgorliwców. j. m. l.

we, kulturalne, oświatowe i młodzieżowe.

Ciekawie zapowiada się przewidziany na październik repertuar teatralny. We wszystkich niemal miastach wojewódzkich wystawione zostaną sztuki autorów rosyjskich i radzieckich. Na terenie całej Polski urządzane będą imprezy literackie, związane tematycznie z zagadnieniami przyjaźni polsko-radzieckiej. W dziedzinie muzyki przewiduje się organizację szeregu koncertów, poświęconych muzyce rosyjskiej i radzieckiej, z udziałem najwybitniejszych artystów i zespołów koncertowych.

W okresie trwania „Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej” na terenie Polski organizowane będą przez Film Polski z udziałem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz innych organizacji społecznych festiwale filmów radzieckich.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przygotowało dwanaście wy-

staw w tym dwie typy objazdowego, ilustrujące rozwój życia gospodarczego i społecznego w ZSRR. Na teren wielkiej przeznaczona została wystawa obrazująca kulturę wsi radzieckiej i jej uprzemysłowienie. W Warszawie zostanie m. in. otwarta wielka wystawa książki radzieckiej.

Poza występującymi w chwili obecnej w Polsce wspaniałą artystką radziecką Tamarą Chanum oraz pianistą radzieckim Pawłem Sieriebriakowem oczekujemy w pierwszych dniach października przybycia do Polski 70-osobowego zespołu słynnego radzieckiego teatru Obrazowa. Ponadto, spodziewany jest przyjazd szeregu czołowych artystów i zespołów artystycznych z ZSRR. W dalszym ciągu minister omówił występy Polaków na terenie ZSRR.

W ostatnich dniach została przesłana do Związku Radzieckiego wystawa polskiej sztuki ludowej, obecnie zaś przygotowuje się do przesłania do Z. S. S. R. wystawa retrospektywna malarstwa polskiego, obejmująca ponad 100 eksponatów. 24 polskich lekarzy uda się niebawem do ZSRR w celu zapoznania się z ostatnimi zdobyciami wiedzy medycznej Związku Radzieckiego.

Na zakończenie minister Świątkowski wyraził zadowolenie z udziału w realizacji programu „Miesiąc Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej” czołowych organizacji masowych, jak KCZZ, Związku Samopomocy Chłopskiej, Ligi Kobiet, Związku Młodzieży Polskiej, Związku Nauczycielstwa Polskiego i szeregu innych.

Krajowa narada aktywu PPR w Warszawie

WARSZAWA (P. R.). W sobotę odbyła się w Warszawie krajowa narada aktywu gospodarczego PPR. W naradzie wzięli udział aktywiści wszystkich szczebli od sekretarzy powiatowych do działaczy partyjnych w ministerstwach. Na naradzie minister Minc wygłosił referat o uchwałach plenum sierpnowego Komitetu Centralnego PPR i aktualnych zagadnieniach.

Po referacie nastąpiła dyskusja i jej podsumowanie przez ministra Mince.

Polskie fabryki celulozy zostaną rozbudowane

WARSZAWA (API). Krajowy przemysł włókien sztucznych potrzebuje obecnie ok. 24 tys. ton wysokowartościowej masy celulozowej. Zapotrzebowanie to uzupełniamy częściowo importem celulozy ze Szwecji i Finlandii. W przyszłości jednak, po rozbudowie polskich fabryk celulozy, powinniśmy osiągnąć samowystarczalność w tym ważnym dziale produkcji.

Przeprowadzana obecnie przez przemysł papirniczy modernizacja fabryk oraz budowa nowoczesnych fabryk celulozy rozwiąże w znacznym stopniu trudności, związane z krajowym, niedoborem celulozy. Ponadto obok czynnej już fabryki w Niedomicach, uruchomiona zostanie jeszcze jedna specjalna fabryka celulozy włókienniczej na Dolnym Śląsku, która w przyszłości wytworzyć będzie ok. 18 tys. ton celulozy rocznie.

Pogrzeb Pawła Ettingera

MOSKWA (PAP). W dniu wczorajszym odbył się w Moskwie pogrzeb sędziwego krytyka artystycznego Polaka Pawła Ettingera. Na uroczystościach żałobnych w siedzibie Związku Plastyków Radzieckich zgromadzili się liczni przedstawiciele świata artystycznego Moskwy, wybitni artyści malarstwa, graficy i krytycy, w tej liczbie Sergiusz Gerasimow, Faworski, Gonczarow, Dobrow, prof. Alpatow i inni. W celu oddania ostatniej posługi zmarłemu przybyli także przedstawiciele ambasady R. P. w Moskwie, prasy polskiej oraz liczni członkowie kolonii polskiej i polskiej młodzieży uniwersyteckiej, studiującej w ZSRR.

W Bydgoszczy kwitną białe bzy

BYDGOSZCZ (PAP). Na cmentarzu augsbursko-ewangelickim w Bydgoszczy zakwitły równie krzewy białego bzu.

NOWINY Sportowe

TYGODNIOWY DODATEK GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO

Rok II

Poznań, poniedziałek 20 września 1948 r.

Nr 28

Przeegraliśmy w Warszawie 2:6 Z 3:0 na 3:2 — Trzy bramki w 10 minutach rozwiały nadzieje Polaków

Rozegrany wczoraj w Warszawie na stadionie Wojska Polskiego międzypaństwowy mecz piłkarski Węgry — Polska zakończył się zdecydowanym i zasłużonym zwycięstwem jedenastki węgierskiej. Goście przewyższali naszych reprezentantów techniką i szybkością, co w połączeniu z należytym współpracowaniem wszystkich linii ich drużyny pozwoliło zmusić nas do tyłu sześciokrotnie do kapitulacji. Atak węgierski lotny w swych zagraniach, strzelał dużo, celnie i silnie. Z sześciu strzelonych bramek Janik jedną ma na sumieniu — pozostałe jednak były nie do obrony.

W zespole polskim zawiodła tym razem pomoc. Atak pozostawiany przeważnie sam sobie — niewiele mógł zdziałać wobec dobrej gry tyłów węgierskich.

Składy drużyn:

Węgry: Grosits, Rudas, Balogh, Bozsik, Börsai, Zakarias, Egressy, Szusza, Deak, Hidekuti i Toth.

Polska: Janik, Janduda, Barwiński, Waśko, Parpan, Szczurek, Bobula, Gracz, Kohut, Cieślak i Kubicki.

40 000 widzów zjawili się na stadionie WP, by po dziewięcioletniej przerwie ujrzeć znowu piłkarzy węgierskich. Kontakt z Węgrami, nawiązany przed 27 laty, dał nam przed wojną dziesięć z nimi spotkań, z których Polska przegrała 7, a wygrała 3 pozostałe. W sierpniu 1939 roku na kilka dni przed wybuchem wojny — ten sam stadion warszawski był widownią jednego z najwspanialszych zwycięstw naszej reprezentacyjnej jedenastki. Wygraliśmy wtedy z Węgrami 4:2.

Lata wojny wiele zmieniły w układzie sił europejskiego piłkarstwa. Polska piłka nożna odbudowuje się po stratach zadanych jej w czasie lat ucisku. Piłkarze węgierscy, którzy w tym ciężkim dla nas okresie nie byli zmuszeni rozstać się z boiskiem, zachowali do dzisiejszego dnia swą mocną pozycję i należą w tej chwili do czołówek potentatów europejskiego futbolu. Pierwsze z nimi po wojnie spotkanie przyniosło też naszej reprezentacyjnej jedenastce porażkę, z którą zresztą należało się liczyć.

Być może, że końcowy wynik spotkania jest cyfrowo za wysoki. Być może, że nasi reprezentanci gra swoją nie zasłużyli na tak zdecydowaną porażkę. Nie o to w tej chwili

chodzi. Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że dalecy jesteśmy w tej chwili jeszcze od poziomu reprezentowanego przez Węgrów. Poprawić jednak swe błędy możemy jedynie, grając z lepszymi od siebie. Należy też wierzyć, że mecz wczorajszymi, będąc dobrą lekcją, pogładową dla naszych piłkarzy, da im w tym względzie dużo korzyści. Okazało się raz jeszcze, że wiele się jeszcze nauczyć mu-

simy, zanim do walki z węgierskimi futbolistami staniami z większymi niż wczoraj szansami. Znając zapał i ambicję naszych zawodników wierzymy, że nie każą nam oni czekać na ten moment zbyt długo. Może wynik łódzki jest pierwszym zwiastunem tej tak bardzo upragnionej chwili.

Historia bramek

17 min. Po rzucie rożnym z prawej Janik odbija piłkę w pole, skąd Węgrzy dalekim strzałem uzyskuje prowadzenie.
25 min. Hidekuti głową zdobywa drugą bramkę.
30 min. Janik fatalnie puszcza do siatki strzał Deaka z 30 metrów.
36 min. Z centry Bobuli Kohut głową uzyskuje pierwszą bramkę dla Polski.
70 min. Cieślak strzela drugą i ostatnią bramkę dla Polski.
71 min. Węgrzy rewanżują się błyskawicznie przez Deaka.
75 min. Z podania Totha Hidekuti uzyskuje 5 bramkę.
81 min. Jeden z licznych szybkich i niebezpiecznych ataków węgierskich przynosi szóstą bramkę.

W Budapeszcie jeszcze gorzej...

Węgry B — Polska B 8:0 (4:0)

BUDAPESZT (PAP). Międzypaństwowy mecz piłkarski drugiej reprezentacji Węgier i Polski, rozegrany w Budapeszcie, zakończył się wysokim zwycięstwem Węgrów w stosunku 8:0 (4:0).

Drużyna polska nie zasłużyła na tak wysoką porażkę, miała jednak kilka zdecydowanie słabych punktów, do których należał przede wszystkim bramkarz Wyrobek. Kilka bramek puścił on w sposób kompromitujący. Poza tym bardzo słabo zagrał polski napad, w którym jedynie nieźle wypadł po przerwie Hogendorf. W pomocy stosunkowo dobry był Miller. Obrona grała bardzo ofiarnie, nie mogła jednak wiele zdziałać wobec szybkostrzelnego ataku węgierskiego.

Węgrzy byli drużyną bardzo wyrównaną, bez słabych punktów. Najlepszą ich formacją był atak, w którym koncertowo zagraли skrzydłowi Sandor i Horvath.

W ostatnich 15 minutach gry drużyna polska załamała się kompletnie. W okresie tym padły trzy bramki.

Strzelcami bramek byli Szilagyi (17 min.), Kocsis (22 min.), Szilagyi (31 min.), Sandor (44 min.), Horvath (62 min.), Horvath (73 min.), Sandor (81 min.), Kocsis (81 min.).

4 zwycięstwa polskich wioślarzy nad Szwedami Wspaniałe zwycięstwo Verey'a

W Łegniewie pod Bydgoszczą odbyło się wczoraj międzypaństwowe spotkanie wioślarskie Polska — Szwecja, które zakończyło się pięknym zwycięstwem Polaków 4:2. Wspaniałą formę wykazał przede wszystkim Verey.

Wyniki techniczne: jedyński 1) Verey (Pol.) o 8 długości przed Szwedem Christenssonem w czasie 7:45 min.; dwójki ze ster. — 1) Szwecja (załoga olimp.: Torhernsson i Gunnarsson) 7:36 min., 2) Polska (Verey — Dezsco) o 20 długości! 7:09,3 min., 2) Szwecja 8:10 min.; czwórki lekkie — 1) Szwecja 7:07 min., 2) Polska (TW Płock) 7:07,2 min.; czwórki ze st. — 1) Polska (BTW) 7:21,5 min., 2) Szwecja 7:22,8 min.; ósemki — 1) Polska (BTW) 6:19,8 min., 2) Szwecja 6:28,8 min. (M)

Sensacyjne zwycięstwo żużlowców śląskich

ŚLĄSK — PRAGA 37:22 Brawurowa jazda Smoczyka

Żużlowcy czeskosłowaccy, którzy w niedzielę 26 bm. rozegrali w Warszawie z reprezentacją Polski międzypaństwowy mecz motocyklowy na żużlu, wystąpili w sobotę na torze na Muchowcu jako repr. Pragi i zmierzili się z reprezentacją Śląska, wzmocnioną zawodnikami innych okręgów.

Spotkanie zakończyło się sensacyjnym zwycięstwem Ślązaków w stosunku 37:22 pkt.

Mecz obejmował 10 biegów.

Najlepszy czas dnia (dwa nowe rekordy toru) ustanowił brawurowo jadący Smoczyk czasem 1:34,3 min. Zawodnik ten w trzecim z kolei biegu

O mistrzostwo Ligi Szczypiorniaka

Chrobry — Warta 14:11 (9:9)
AKS — Leopolia 5:0 (3:0)

Tabela rozgrywek

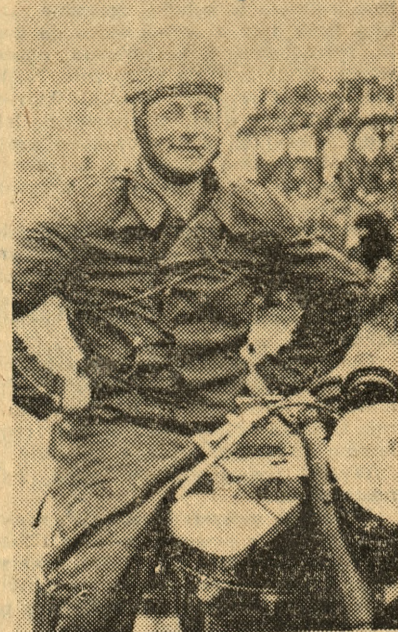
1. AKS	4 pkt.	19:15
2. Chrobry	4 pkt.	29:25
3. Warta	2 pkt.	31:32
4. Leopolia	2 pkt.	18:25

Na trzech frontach z Węgrami

Warszawa:	2:6
Budapeszt:	0:8
Łódź:	1:0
	3:14



Jerzy Mieloch — zwycięzca wczorajszego wyścigu motocyklowego



Czeski kierowca Wasserbauer okazał się najlepszym w kat. do 350 ccm

Mieloch zdobywa puchar

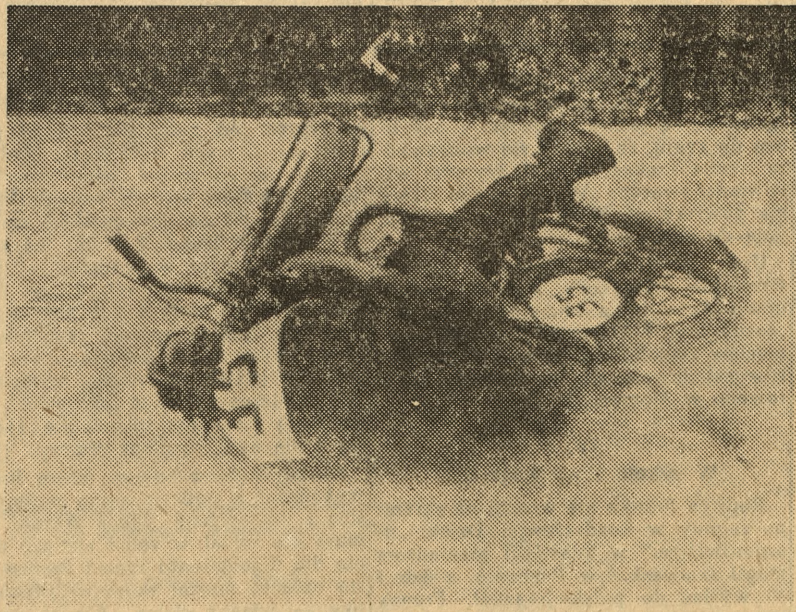
Woj. Komitetu Odbudowy Warszawy i Poznania Motocyklowe wyścigi uliczne w śródmieściu Poznania

Wczorajszy uliczny wyścig motocyklowo-kolarski o nagrodę Woj. Komitetu Odbudowy Warszawy i Poznania wzbudził duże zainteresowanie tak wśród publiczności jak i zawodników. Przemówienie dyrektora Kończala zapoznało zebranych z celem zorganizowanej imprezy, z której dochód przeznaczono na odbudowę stolicy i Poznania.

Do pierwszego startu stanęło 11 kolarzy kat. kartowiczów. „Krećli” oni 3 okrążenia (6300 m). Na czoło wybił się Gorzan (ZZK), kończąc bieg w czasie 11,07,5. Jako drugi wpadł na metę Behr (Stomil) 11,46,2. Trzeci Matisen 12,05. W drugim biegu startowali kolarze z licencjami. Po przebyciu 5 okrążeń o łącznej długości 10 500 m jako pierwszy wpada na metę Vogt (Stomil) w czasie 18,12,5. 2. Poniedziałek (ZZK) 18,28,5. 3. Rozumek (Stomil)

18,53. Po biegach kolarskich na starcie stanęły motocykle kat. do 130 ccm. W pierwszych okrążeniach prowadził startujący po raz pierwszy Igiła (Unia Poznań) przed Leszczyńskim (ZZK), który wyzyskując swe umiejętności żużlowca, nadrobił na wirażach, kończąc bieg jako pierwszy w czasie 11,03,5. Bieg kat. maszyn do 250 ccm odbył się na 10 okrążeniach (21 km) i wzięło w nim udział 13 zawodników. Narzucone przez Kaźmierczaka (Unia Poznań) tempo wytrzymało Jankowski (ZZK). W ósmym okrążeniu rozgorzała zacięta walka, w której Jankowski wychodził zwycięsko, kończąc wyścig w czasie 21,20. Drugi Kaźmierczak — 21,38. W biegu w kat. do 350 ccm oczekiwano z wielkim napięciem. Na starcie stanęło dwóch Czechów: Sedlak i Wasserbauer, których brawurę publiczność poznańska już poznała na wyścigach „Grand Prix”. Czesi ruszyli z miejsca jak szaleni. Za nimi uparcie podążał Bukowski (KS Lechia) i Kowalski (Unia Poznań). Wyścig do szóstego okrążenia prowadził Sedlak, po czym Wasserbauer „urwał” się, dystansując swego ziomka. Czesi zaimponowali brawurą i opanowaniem maszyn. Jako pierwszy przejeżdża linię mety Wasserbauer (czas 19,00), 2. Sedlak — 19,32. 3. Bukowski — 20,49,2. 4. Kowalski. Gwoździem wczorajszych wyścigów był bieg maszyn ponad 350 ccm. Start Mielocha, któremu stawił czoło Czech Billy, zelektryzował widownię. Mieloch obejmuje z miejsca prowadzenie. O dalsze miejsca toczy się zacięta walka między Billym, Wasserbauerem i Wilczyńskim (Unia Poznań), który po upadku musiał się wycofać. Metę osiąga jako pierwszy Mieloch, uzyskując najlepszy czas dnia (17,26,8) i zdobywając cenny puchar. 2. Billy — 18,56,3. 3. Wasserbauer — 19,14,6. 4. Feliks Klimasz — 20,26,3. Organizacja tak trudnej imprezy wypadła sprawnie.

* Wielkie zrozumienie społeczne wykazali zawodnicy, którzy zrezygnowali z pieniędzy za start, przekazując je na fundusz odbudowy. Szczególnie należy podkreślić gest czeskich kierowców, którzy na ten sam cel oddali swe „startowe”. Inż. Falkowski, przewodniczący komitetu organizacyjnego, niemało się napracował nad wyprawdzeniem wyścigu. Mjr Janicki, przewodniczący Woj. Kom. Kul. Fiz. „wydebił” sporo grosza na zakup nagród. Dyr. Kończal, przewodniczący Ob. Kom. Odbudowy Warszawy i Poznania poruszył wszystkie sprężyny by nadać imprezie odpowiednie ramy. Milicja, KBW, Wojsko, Służba Polsce, którym powierzono obstawienie trasy, wywiązały się z zadania wzorowo. (kie)



Bywa i tak... Utrzymanie maszyny szybko idącej na ulicznym asfalcie nie należy do zadań łatwych i wymaga maksimum opanowania i umiejętności od kierowcy. Naszemu fotografowi udało się utrwalić na zdjęciu dramatyczny moment z wczorajszego wyścigu motocyklowego. Na szczęście nie skończyło się tragicznie i Woźniak po „wysypce” na pl. Ratajskiego mógł pojechać dalej

Fot. (3) E. Kitzmann

Nr 260

STRONA 3



Zacięte walki na ringach A klasy POZB

Wysokie zwycięstwo Warty nad Ostrovią 14:2

Rewanżowe spotkanie bokserskie z cyklu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo okręgu w klasie A, rozegrane w sobotę wieczorem w hali Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu zakończyło się wysoką porażką drużyny ostrowskiej.

Bojowa zwykle ósemka „Ostrovii”, która zmusiła w ub. tygodniu do ciężkiej walki zespół poznańskich kolejarzy, walczyła w sobotę znacznie słabiej. Brak było drużynie serca do walki, żywotowości i nerwowego opanowania. Walczono źle taktycznie. Najlepiej z gości wypadł Nowak, którego przetrzucono z wagi piórkowej do lekkiej. Stoczył on z Ratajczakiem zupełnie równorzędną walkę a przynajmniej zwycięstwa „warciarzowi” krzywdzi ostrowianina.

Zwycięstwo „zielonych” było w pełni zasłużone, górowali oni nad przeciwnikami technicznie i lepiej rozwiązyali walki taktycznie. Dobrze spisali się Ludka, Szymański i Tulecki (ostatni szczególnie w 1 starciu).

Ostrowia wystąpiła do zawodów bez Janiaka w wadze średniej, który po nokaucie doznany w ub. tygodniu z rąk Misiaka (ZZK) musi w myśl regulaminu pauzować przez 4 tygodnie.

Wyniki poszczególnych walk były następujące:

W wadze muszej: Ludka (W) zdobył punkty w. o. z powodu nadwagi Urban-kiewicza (Ostrowia). W walce towarzyskiej Ludka wygrał wysoko na punkty.

W wadze koguciej: Tulecki (W) pokonał Vogla (Ostrowia).

W wadze piórkowej: Szymański (W) pokonał w 1 starciu przez techniczne k. o. Owczarka (Ostrowia).

W wadze lekkiej: Ratajczakowi (W) przyznano zwycięstwo nad Nowakiem (Ostrowia). Obaj stoczyli najładniejszą walkę wieczoru. Zwrotny i szybki Nowak dobrze reagował kontrami na ataki warciarza, był lepszy w zwarcia- ciach. Ostrowianin miał inicjatywę przez dwa stania, warciarz często nadziewał się na ciosy. Dopiero w 3 starciu Ratajczak walczył skutecznie, trafiał celnie i zepchnął przeciwnika do defen- sywy, ale na zwycięstwo zebrane punk- ty mu nie wystarczyły.

W wadze półśredniej: Szkudlarek (W) wygrał w 3 starciu przez dyskwalifi-

ZZK - Stella 16:0 w.o.

Zapowiedziany na ub. sobotę mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo POZB pomiędzy zespołami poznańskiej ZZK i gnieźnieńskiej Stelli nie doszedł do skutku.

Stella zrezygnowała z przyjazdu do Poznania, oddając kolejarzom punkty bez walki. (al).

Energetyka (Ziel. Góra) 1:1 Polonia (Poznań)

Zawody powyższe z cyklu rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo klasy A, rozegrane w Zielonej Górze, zakończyły się po równorzędnej grze wynikiem remisowym 1:1. Jak z powyższego wi- dać i Energetyka, podobnie jak Kania z Gostynia, podejmują w nowym to- warzystwie zupełnie równą walkę, co dobrze świadczy o poziomie naszych czołowych drużyn w klasie B. (SM)

♦ Ze względów technicznych sprawa- zowania z meczu koszykówki Pomo- rzanin — ZZK i z turnieju koszykówki żeńskiej odbytego wczoraj na boisku ZZK w Dębcu, nie możemy zamieścić w dzisiejszym numerze „Nowin”. Uka- że się ono w jutrzejszym wydaniu „Głosu”.

6) BOKSER O GOŁĘBIM SERCU Opowieść o Franku Szymurze

Ojciec uniósł Franiusia do góry i po- sadził sobie na lewym ramieniu. Fra- nus już miał rozpocząć swoje przemó- wienie, ale na dole zapiszczały dzieci: Flanek, Flanek! i to go na chwilę wy- prowadziło z równowagi. Zdenerwowa- ny ojciec zaczął mu podpowiadać: „Patrz Kościuszkol! patrz Kościuszkol...” Wreszcie Franek odsapnął i zaczął do- nośnym głosem:

— Patrz Kościuszkol na nas z nieba
Jak w krwi wrogów będziemy brodzić,
Twego miecza...!

W tym miejscu Franus z wielkim ha- łasem wy dobył lśniącą szablę z pochwy i machnął nią w obie strony tak ener- gicznie, że ojciec pod nim zadrażlił i

kację (za trzymanie) Adamczaka (O- strowia).

W wadze średniej: Adamski (W) zdo- był punkty bez walki z powodu braku przeciwnika.

Zryw (Leszno) — HCP 9:7

Mecz HCP — Zryw rozegrany w Lesznie w ramach mistrzostw pięściar- skich o mistrzostwo klasy A Okręgu poznańskiego przyniósł zwycięstwo go- spodarzom, którzy wystąpili w osłabio- nym składzie.

Wyniki poszczególnych walk (na pierwszym miejscu zawodnicy HCP):

Frąckowiak uległ Napieralskiemu na punkty. Wróblewski (Zryw) zdobył punkty w.o. z powodu braku przeciw-

Szamotulski — Bielarnia 12:4

Rozegrany w Szamotułach mecz pię- ściarski powyższych drużyn przyniósł następujące rozstrzygnięcia poszczegół- nych walk (na pierwszym miejscu za- wodnicy Szamotulskiego).

Balcerczyk zremisował ze Ścigałą. Pikusa pokonał na punkty Dziewanow-



OM TUR (Kalisz) 3:0 HCP (Poznań)

Drużyna kaliskiego TUR-u w składzie Szymczak, Kurzyński, Szczap, Górski, Zakrzewski, Paczkowski, Helman II, Szeterlak, Wróblewski, Helmann I i Tomaszek — pokonała wczoraj na bo-isku Ośrodka WF zespół Cegielskiego w stosunku 3:0. Wynik odpowiada przebiegowi gry, przede wszystkim zaś odzwierciedla anemii strzałową napast- ników jedenastki fabrycznej. W ciągu 90 minut meczu posłano w kierunku Szymczaka kilka niegroźnych piłek, za- przepaszczone natomiast szereg okazji zdobycia bramki wskutek niecelowej i beżmyślnej gry na polu karnym prze- ników jedenastki fabrycznej. W ciągu nia większą ilość poważnych błędów. Napastnicy kalisy wykorzystali tylko znikomą ich część, wystarczyło to je- dnak do zwycięstwa.

Goście jako całość przewyższali go- spodarzy lepszym zgraniem, a nadto większą ambicją i bojowością. Tych ostatnich dwu cech nie można się ja- koś było dopatrzeć wczoraj w zespole fabrycznym, który przechodził ostatnio wybitny spadek formy.

Bramki zdobyli: Helmann II, Wró- blewski i Helmann I.

Widzów około 300 osób. (e)

ZZK 1b (Poznań) 1:3 Szamotulski KS

Czwartą z kolei porażkę zanotowały wczoraj na swym koncie w mistrzo- stwach piłkarskich okręgu klasy A re- zerwy poznańskich kolejarzy, przegry- wając tym razem na własnym boisku z Szamotulskim KS 1:3 (1:2).

Gra była żywa i dość ciekawa, przy-

W wadze półciężkiej: Suwiczak (W) wygrał z Glinkowskim (Ostrowia).

W wadze ciężkiej: Warta nie wysta- wiła zawodnika i Koleczko (Ostrowia) otrzymał bez walki jedyny punkt dla gości.

Sędziował w ringu p. Urbaniak, pun- ktowali pp. Tilgner, Pieczak i mgr. Ro- walski. (al).

Stefański wygrał przez techn. nokaut z Matuszczakiem. Kominek zwyciężył Fortuniaka (poddanie się). Jezierski wygrał ze Smoczyńskim I. Zawodnik Zrywu został zdyskwalifiko- wany ponieważ zjawił się na ringu w nietrzeźwym stanie (!). Kaczmarek zre- misował ze Smoczyńskim II. Ratyński wygrał przez poddanie się Ratajczaka w pierwszym starciu. Frąckowiak znokautował w 1 rundzie Ziętare. (br)

skiego. Stachowiak zwyciężył na punk- ty Wrzóska. Włoch uległ na punkty Lewandowskiemu. Krause zwyciężył przez techn. ko. w pierwszym starciu Kmiecica. Walka Turek — Grzelak za- kończyła się remisem, wreszcie Ja- drzyk pokonał przez ko. w pierwszej rundzie Binka.

Polonia Leszno i TUR Kalisz leaderami grup A klasy POZPN

czym do przerwy lekką przewagę w po- lu mieli goście, wykorzystując to zdo- byciem dwóch bramek przez Soleckiego. Po zmianie stron boisko opano- wali kolejarze, lecz niezaradność ich napastników pod bramką Szamotulan oraz doskonała gra defensywy gości nie pozwoliły na polepszenie wyniku. Goście natomiast z wypadu pod koniec meczu zdobyli przez Kobuta trzecią bramkę. Honorowy punkt dla pozna- niaków uzyskał w pierwszej części Kołtuniak z karnego. On też był jedy- nym wartościowym zawodnikiem ZZK.

Wynik powyższy przyniósł Szamo- tulskiemu KS przesunięcie w tabeli z 9 miejsca na 6. (Mos)

Luboński KS 0:0 Kania (Gostyń)

Zdobycie przez beniaminka klasy A — Kani gostyńskiej 1 punktu w Lubo- niu uważać należy za duży dla niej sukces. (SM)

ZZK Rawicz 4:3 (2:1) Warta 1b

W Rawiczu bawili rezerwy ligowej Warty rozgrywając mecz o mistrzostwo kl. A z tamtejszym ZZK.

Poznańczy mimo, że w ich szere- gach grało kilku „ligowców” musieli: uznać wyższość gospodarzy i po ładnej grze zesli z boiska pokonani w sto- sunku 3:4.

Mecz stał na dobrym poziomie i ob- fitował w szereg ciekawych momen- tów. Bramki zdobyli dla zwycięzców Smełka 3, Urbaniak 1. W przedme- czu juniorów po bardzo ciekawym przebiegu Warta pokonała ZZK 3:2.

Przyszły mistrz bokserski zaintereso- wał się sportem już dawno. Podglądał ojca i innych „Sokołów” kiedy skakali przez kozioł, gdy ćwiczyli na drążku, a nawet sam Franus brał już udział w zbiorowych figurach gimnastycznych i stał czasem na czubku piramidy.

Teraz sześciolatek Franus namiętnie grywał z rówieśnikami w guziki, szte- kla, kłipe, a nawet parę razy kopał „fuchę”. Tylko jeszcze nie umiał ani me ani be. W domu nie miał go kto uczyć, a z wystaniem chłopca do niemieckiej szkoły Szymurom się nie spieszyło. Ale przyszedł czas, kiedy — pójść Franus musiał.

Siedział więc w czarnej ławce i o- twieriał usta, udając, że śpiewa: Der Kaiser ist ein lieber Mann, der wohnt im Berlin... Do nauki „der kleine Po- le” nie przejawiał żadnego zapału. Gdy go w domu, po powrocie ze szkoły, za- pytywano, czego go nauczono, Franus malował palcem wykrętasę w powie- trzu, wyrażając w ten sposób całą po- garę do nauki w niemieckiej szkole. Malowanie wykrętasów trwało nie dłu- go, bo to już skończyła się wojna, Po- lacy w Niemczech mogli optować za powrotem do Polski, co przez Szymura

Rozważania poolimpijskie (III) Duma Holandii: Fanny Blankers Koen

Dwóch wielkich lekkoatletów wpisało się na zawsze w dzieje olim- piad: Nurmi i Ovens. Są oni na długiej liście zwycięzców olim- pijskich nie tylko jej najwspanialszymi ozdobami, ale i szczytami tak wy- sokimi, że upłynęło na pewno dziesiątki lat i dziesiątki nowych olimpiad, za- nim ludzkość wyda podobnych fenomenów.

Tak po 15 sierpnia 1936 pisał hr. Baillet Latour, ówczesny prezes Między narodowego Komitetu Olimpijskiego.

Baillet-Latour nie żyje już. Jak jednak dumny i szczęśliwy byłby ten wielki, szermierz idei olimpijskiej, gdy- by mógł dożyć XIV igrzysk olimpijs- kich i przekonać się, że już teraz na wysokie szczyty Owensa i Nurmiego wspiął się trzeci człowiek. Człowiekiem tym — to kobieta, Holenderka Fanny Blankers Koen, lekkoatletka, jakiej przed nią świat nigdy nie widział, cho- ciaz pamięta gwiazdy talkie, jak Polkę Walasiewiczównę, Amerykankę Step- hens, czy zmarłą Japonkę Hitomi.

Bądźmy sprawiedliwi i nie odmawiaj- my żeńskiemu rodzajowi tej chwały, że Fanny Blankers-Koen przerosła nawet Owensa. To prawda, że Owens zdobył na jednej olimpiadzie trzy złote medale i brał udział w sztafecie 4x100 m, która zajęła pierwsze miejsce. Trzeba tu jednak powiedzieć, że i bez Owensa Ameryka wygrałaby tę sztafetę.

W Wembley natomiast Holandia ni- gdy nie wygrałaby sztafety kobiet 4x100 m, gdyby jako ostatnia nie bie- gła Blankers-Koen. Otrzymała ona pa- łeczkę już o 7 m za Australijką Strick- land. Czarnowłosa Strickland zaś to nie była kto, tylko zdobywczyni medalu brązowego na 100 m, a więc trzecia najszybsza kobieta świata.

Można więc powiedzieć, że Blankers- Koen zdobyła istotnie 4 złote medale. Najprawdopodobniej zdobyłaby nawet piąty oraz szósty. W skoku w dal (6,25 m) i w skoku wzwyż (1,71 m). Oba te wyniki są rekordami świato-

500 razy przy „gwizdku”



Lekko pochylona sylwetka, miły u- śmiesik i oczy, przed którymi nie ukry- je się żadne, najmniejsze choćby, „draństwo”. Gdzieś tam w podbram- kowym tłoku ktoś nieznacznie „po- mógł” sobie łokciem czy kolaniem, ko- muś podstawiono „stoleczek”, innego próbowano niedość delikatnie pozba- wić piłki... Ostro gwizdek i nieomylna decyzja. Każdy godzi się z nią bez za- strzeżeń. Zamiast wdzięcznych powie- dzonek o „kaloszu” czy „dojeździu kanar- ków” — oklaski. Rzadko, niestety, w ten sposób właśnie reaguje publiczność boiskowa na orzeczenie sędziowskie. Ale bo też niewielu sobie równych po- siada p. mjr Sznajder jako arbiter spotkań piłkarskich. Zna go dobrze po- znańska publiczność.

A właśnie kilka dni temu mjr Sznaj- der prowadził 500 spotkanie. Zaszczytny to jubileusz, wyrażający cyfrą bogatą historię tego wybitnego arbitra, którego ceni zagranica tak jak i wielka rzesza sportowców w kraju.

ZKS Drukarz — KS Pogoń (Mogilno) 4:1 (3:1)

Zawody o mistrzostwo klasy C za- kończyły się zwycięstwem Drukarza. Gra na dobrym poziomie. Bramki dla Drukarza uzyskali: Ludwiczak 2, Sitko 1 oraz Gracz 1. Sędzia spotkania p. mgr Balcer bardzo dobry.

ODPOWIADAMY:

„Sympatyk”. Uwagi być może nie pozba- wione słuszności, ale skierowane pod nie- właściwym adresem. Recenzentem z meczu nie był sprawozdawca, na którego ręce przesłał Pan list.

Polonia (Chodzież) 2:2 BZKS Dąb

Mecz powyższych drużyn, rozegrany w Chodzieży, zakończył się wynikiem remisowym.

wyszukał skwapliwie. Nie tylko opto- wał, ale, gdy mu w konsultacie tłum- aczono, że są jakieś trudności z powo- tem do kraju, że należy się wstrzymać, że trzeba czekać, Antoni Szymura od- powiedział twardo: „Wy mi tu zaś głowę nie zawracajcie, dość się naczekałem, jadę do domu i już”.

Upór Antoniego Szymury pokonał wszystkie przeszkody, stawiane reem- i-gracji Polaków w Niemiec przez ów- cześnie rząd i któregoś dnia całe pod- niecone zaplankane towarzystwo Szymu- rowo załadowało się do wagonu towa- rowego w Hombruch.

IV.

W szkole i na wagarach

Rodzice Franka nie wrócili na skrom- ne zagony w Rozdrażewie. Dzięki „u- szparowanym” w Westfalii pieniądzą- mogli zamieszkać w Poznaniu, a dzieci — wysłać do polskich szkół. Franek po powrocie ze szkoły na Prądnyskie- go nie kreślił już w powietrzu niezro- zumiałych wykrętasów, lecz przed dumnymi oczyma rodziców rozkładał zeszyt z pierwszymi w jego życiu przez- niego napisanymi polskimi słowami.

Ale nie święty zapał do nauki roz- nosił rosnącego szybko Franka. Pekał on wprost od nadmiaru energii i od chęci — dobrych uczynków. Nadmiar energii rozładowywał ośmioletni Fra- nus zwyciężając swoich rówieśników i razem z nimi na podmiejskich polach, w dębińskim lasku. Porzucił już kłipe, nie bawił się już w „bankiaki” — teraz przez całe popołudnie grał „na jedną bramę”. Oszczędnego ojciec przywoził z Westfalii pełno sprzętu sportowego. Kiedy jedna piłka kopana zbyt ener- gicznie przez dziesięciu chłopaków szła w strzępy, Franus „skibował” ojc- u następą i wityny triumfalnie zjawiał się z nią nad brzegiem Warty.

Gorzej było z butami, które Franus wykańczał z nadzwyczajną umiejęt- nością i pośpiechem. Jakoś Antoni Szy- mura nie umiał w sobie znaleźć uzna- nia dla tego talentu syna i Franus czę- sto opłacać musiał skórę rozbitych bu- tów — własną skórą. Ale to go nie zniechęcało. Franus w sporcie — za- wsze był uparty.

Antoni Szymura wciągnął swego sy- na do „Sokoła”.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Mieczysław Ziemiński

Siewy ozimin w Wielkopolsce i na Ziemi Lubuskiej rozpoczęte

Trud rolnika znalazł w tym roku należytą nagrodę. Plony prawie wszystkich zbóż w naszym województwie są o 30 do 50% wyższe aniżeli w roku 1947. Podobnie przedstawia się sprawa i na innych terenach, tak, że samowystarczalność na odcinku produkcji zbożowej jest już faktem dokonanym. — Nasze ambicje sięgają jednak dalej. Polska powinna odzyskać to stanowisko w rolnictwie, jakie zajmowała przed zniszczeniem w latach wojny.

Po tej linii idzie też plan zasiewów na rok 1948/49, który przewiduje dalsze powiększenie arealu upraw, dalszą intensyfikację gospodarki.

Jak wygląda sprawa zasiewów ozimych w woj. poznańskim? Na jesieni 1947 r. zasialiśmy 666 tys. ha żyta i 45 000 ha pszenicy. Poza tym niewielkie ilości ozimego jęczmienia i około 4 tys. ha nasion oleistych. — Plan zasiewów ozimych na rok bieżący znacznie przekracza cyfry z poprzedniego roku. I tak przewiduje się obsianie pszenicą 75 tys. ha na ziemiach starych województwa i 4 tys. ha na Ziemi Lubuskiej, żytem 620 tys. ha w Wielkopolsce i 125 tys. ha na Ziemi Lubuskiej, łącznie zatem pod pszenicę ozimą przeznaczą się w województwie 79 tys. ha, pod żyto 745 tys. ha. Jęczmienia ozimego zasieje się w ciągu tegorocznej jesieni 5 tys. ha, rzepak 5 tys. ha, innych roślin 5,5 tys. ha. Uprawy jesienne zajmą więc 839 tys. ha, co w porównaniu z rokiem ubiegłym oznacza wzrost arealu o prawie 18 procent.

Podczas gdy w wojew. północnych siewy ozime rozpoczęto już z początkiem miesiąca, u nas zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Rolnictwa — siewy rozpoczęto dopiero w ostatnich dniach. O wynikach zatem trudno na razie informować. Można natomiast wiele powiedzieć o przygotowaniach do akcji siewnej, które w tym roku wypadły znacznie korzystniej niż w roku 1947.

Nawozy

Przed wszystkim bardzo wcześnie otrzymaliśmy nawozy sztuczne i to w ilości 69 tys. ton, a więc znacznie więcej niż w roku ub., kiedy to województwo miało do dyspozycji 38 tys. ton. Do 1 września rozprawdzono nawozy wyłącznie wśród drobnych i średnich rolników i w ten sposób rozprzedano 52% dostarczonej ilości. Obecnie nawozy sztuczne mogą nabywać wszyscy rolnicy.

Ziarno siewne

Jeśli chodzi o kwalifikowane ziarno siewne, to województwo nasze otrzymało 3400 ton oryginałów i pierwszych odsiewów, przy czym drobny i średni rolnik może nabywać oryginały po ce-

Kadna rodzinka Kradli konie, krowy, wozy, zboże i siano

W tych dniach organa M. O. pow. chodzieskiego wykryły serię poważnych kradzieży, przy poszukiwaniu miejsca wyniesienia 3 pasów skórzanym, szerokości od 150—200 m, z młyną Jana Lechowskiego w Budzynie, które znalazły się w powiecie wałbrzyskim.

Kradzieży dokonywali bracia Józef i Stefan Kaczmarkowie z ojcem Szymonem. Dopuszcili się oni kolejno następujących przestępstw: W czerwcu 1946 roku zabrali jednego konia w Niemczynie, pow. Wągrowiec, w sierpniu 1946 roku 2 krowy, a w listopadzie tegoż roku 1 uprząż w Sypniewie. W kwietniu 1947 roku zabrali z majątności Dziwówklucz z kopca 15 cetnarów ziemniaków, w lipcu 1947 roku 2 wozy żyta skoszonego i 2 wozy ziemniaków. Na tym samym terenie dokonali w bież. roku dalszej kradzieży 2 oraz w sierpniu 3 wozów zboża.

Zboże częściowo sprzedali, a dwie krowy odstawili na rzeź do Poznania. Proceder ten uprawiali w ten sposób, że synowie uprawiali rolę „dostawców” a ojciec rolę „odbiorcy”, szukając źródeł zbytu.

Jeden z synów Stefan, poszukiwany jest obecnie przez Prokuraturę Wojskową za dezercję z armii. Całą sprawę wyjaśni ostatecznie rozprawa sądowa. (ko)

Sprawiedliwości stało się zadość Wyrok śmierci i dożywotniego więzienia w Koninie

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Kaliszu na sesji wyjazdowej w Koninie w dniu 15 września został skazany na karę śmierci Karol Gize, lat 40, z Konina za to, że w czasie okupacji niemieckiej na terenie Konina, Andrzejowa koło Łodzi i w Warszawie, działał na szkodę i zęcał się nad Polakami i Żydami oraz spowodował śmierć 2 Ży-

nie pierwszego odsiewu. W praktyce więc za 100 kg oryginału płaci 110 kg zboża konsumcyjnego. Nie trzeba dodawać, że przy obsiewie ziarnem kwalifikowanym zbiór będzie znacznie większy.

Kredyty

Kredyty są trojake: na nawozy sztuczne, na zakup ziarna siewnego i na pokrycie kosztów orki traktorowej. W sumie rolnikom woj. poznańskiego przyznano z kredytów państwowych 173 miliony złotych, w tym 50 milionów kredytu średnioterminowego dla pozabawionych żywego inwentarza rolników Ziemi Lubuskiej. Niezależnie od tych kredytów Komunalne Kasy Oszczędności uruchomiły znaczne kredyty ze środków własnych. Ostatnio

zarządzono, iż żyrantem może być żona lub inny dorosły członek rodziny.

Traktory

Orka traktorowa ma szczególne znaczenie na Ziemi Lubuskiej, gdzie ilość koni jest zupełnie niewystarczająca. W tej chwili w gospodarstwach chłopskich jest tam czynnych 54 traktory, a w najbliższym czasie uruchomionych zostanie dalszych 70 traktorów z ośrodków maszynowych. Ośrodki maszynowe na starych ziemiach województwa dysponują 180 czynnymi traktorami.

Jak wynika z przytoczonych danych województwo nasze jest sumiennie przygotowane do akcji siewnej i ambitny plan zasiewów ozimych powinien być zrealizowany w 100 procentach.

J. B.

W każdej gminie —

Spółdzielczy Bank Ludowy

W każdym większym zakładzie pracy —

KASA PRZEZORNOŚCI

Dużo się pisze obecnie o spółdzielniach spożywczych i wytwórczych na terenie Wielkopolski, a wspomina się o spółdzielniach oszczędnościowo-pożyczkowych, które niemięjszą odgrywają rolę w gospodarstwie narodowym.

W nowym ustroju spółdzielczym wszystkie S. O. P. terenowe zrzeszone są w Banku Gospodarstwa Spółdzielczego jako jedynej centrali finansowo-spółdzielczej dla całego kraju.

Wielkopolska w akcji SOP ma chlubne i stare tradycje, bo datujące się jeszcze z czasów zaboru pruskiego (1865 r.). Były one nie tylko dzwignią gospodarczą, ale i ostoją ducha narodowego w walce z naporem germanizacji. Na tych tradycjach opierał się też szybki rozwój SOP w okresie między dwoma wojnami.

Ostatnia wojna zrujnowała te spółdzielnie, ale pozostały wzory i ludzie, którzy większość spółdzielni dźwignęli z gruzów, a nawet zorganizowali nowe.

W dniu 30 czerwca 1948 r. było w Wielkopolsce wraz z Ziemią Lubuską — 135 SOP czynnych, 72 nieczynnych i 12 w likwidacji. Spośród 135 czynnych SOP — było 92 wiejskich, 38 miejskich, 4 pracownicze i 1 branżowa (Sp. Bank Ogrodniczy w Kaliszu).

Spółdzielnie pracownicze mają charakter zamkniętych „Kas Przeworności”, obejmujących pracowników jednej instytucji. W Poznaniu takie Kasy Przeworności posiadają pracownicy Banku Gosp. Kraj., pocztowcy, Związek Emerytów Państwowych i pracownicy Okręg. Związku Rewizyjnego Sp. R. P.

Ziemia Lubuska w dniu 30. VI. br. posiadała 6 SOP, obecnie jest ich już 17, przeważnie o typie wiejskim. Cieszą się one specjalną opieką BGS, który na koszt organizacyjny asygnuje każdorazowo subwencję do wysokości 200 000 zł, a Związek Rewizyjny Sp. dostarczał bezpłatnie komplety ksiąg handlowych.

Spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe w Wielkopolsce występują pod różną nazwą, ale wszystkie mają charakter Banków Ludowych z ograniczoną odpowiedzialnością członków, w przeciwieństwie do Kas Stefczyka w innych dzielnicach Polski, które mają odpowiedzialność nieograniczoną.

O rozwoju SOP w Wielkopolsce świadczą najlepiej cyfry wyjęte ze sprawozdania BGS za I półrocze 1948 roku.

Spółdzielnie te liczyły razem 40 305 członków. Suma bilansowa 674 911 609 zł; udziały 35 079 352 zł fundusze własne i rezerwy — 75 306 138 zł, wkłady — 106 161 771 zł; rachunki bież. i czekowe — 252 246 570 zł, wartość nieruchomości i ruchomości — 7 454 790 złotych.

Z miejskich SOP wyróżniają się dodatkowo 3 poznańskie, jedna w Gostyniu, w Gnieźnie i Pleszewie. Wiejskie: w Krobi, w Żerkowie, w Kórniku i w Borku.

Bank Gosp. Sp. w Poznaniu w I półr. 1948 r. udzielił wszystkim SOP kredytu w sumie 77 122 168 zł.

W terenie wojew. poznańskiego Sp. Banki Ludowe obsługują przeważnie rolnictwo, Oddziały BGS — spółdziel-

dów. W czasie przewodu sądowego w Giezmie została całkowicie udowodniona.

Waldemar Schroeder z Karwiny, gm. Młodojewo, pow. Konin, lat 49, skazany został wyrokiem tegoż sądu na dożywotnie więzienie za prześladowanie Polaków, branie udziału w łapankach, wysiedlaniu i doniesieniach do żandarmerii niemieckiej. (jr)

Wieleń — zapomniane miasto

posiada wolne mieszkania i warsztaty pracy

Na starych terenach ziemi wielkopolskiej w powiecie czarnkowskim, leży Wieleń — jedno z rzadkich miasteczek po wojnie, które jeszcze ma wolne mieszkania. Możliwości te istnieją w opuszczonych po uciekinierach niemieckich domach, które można przy drobnym stosunkowo remoncie oddać do użytku. W takich warunkach czeka na zamieszkanie ok. 40% domów.

Ale i kilka gmachów fabrycznych stoi w oczekiwaniu na przedsiębiorców. Nadają się one do uruchomienia takich przemysłów jak obróbka metali, montownia maszyn, wytwórnia octu i mustrardy, huta szkła stojowego, składnice artykułów spożywczych.

Miasto Wieleń ma warunki rozwoju handlowego, gdyż leży na trasie kole-

jowej Krzyż — Drezenko — Drawsko — Wrocław i posiada ułatwiony dowóz z Ziemi Odzyskanych, co znacznie usprawniają jeszcze 2 dworce: południowy i północny. Należy dodać, że przed rokiem 1920 Wieleń był miastem powiatowym.

Wieleń posiada jedną z 3 istniejących obecnie w Polsce wytwórni żyłtek, oraz jedyny bodajże w Polsce Zakład Opieki Społecznej mieszczący przed wojną 3500 pensjonariuszy z różnych stron kraju. Dziś znajduje się tam 500 samotnych osób, zubożałej inteligencji, nie mogących już własnymi siłami stworzyć sobie podstawy do egzystencji — przeważnie z Warszawy.

Zakład ten to samoistna jednostka administracyjna, utrzymywana przez Ministerstwo Opieki Społecznej. Na 800-morgowym obszarze prowadzi się gospodarkę rolną, własne warsztaty, rzemieślnicze, piekarnię, rzeźnię itp. Zakład znajduje się pod opieką świątobliwych Zakonu św. Rodziny.

Ambitni ojcowie zapomnianego miasta patrzą z ukrytymi planami na b. gmach Starostwa Powiatowego, a może... marzenia ich ziszczą się kiedyś i Wieleń stanie się znowu miastem powiatowym. Kto wie? J. K.

Usiłował przekupić urzędnika

Sąd Okręgowy w Gnieźnie wymierzył w ub. czwartek karę 6 miesięcy więzienia i 150 000 zł grzywny Janowi Skupinowi z nGiezna, b. dyrektorowi „Rolnika”, a ostatnio prezesowi Zarządu Gm. Spółdz. Samopomocy Chłopskiej w Gnieźnie.

Usiłował on w marcu br. przekupić urzędnika U. B. wręczając mu 10 000 zł i przez to spowodować zaniechanie dochodzeń w sprawie 21-letniej Ewy Kaczmarkówny, która popełniła w „Rolniku” nadużycia na sumę około 100 000 zł.

Kaczmarkówna zeznała na czwartkowej rozprawie, że w roku 1947 dokonywała fikcyjnych zakupów zboża na pokrycie rachunków prywatnych kierownika, istniała też druga tzw. lewa kasa. Nie otrzymawszy podwyżki, o którą prosiła, Kaczmarkówna sama zaczęła brać pieniądze. Nadużycia jed-

nak wyszły na jaw i sprawę skierowano do sądu.

Celem uzupełnienia dowodów, rozprawę doraźną przeciwko Kaczmarkównie, która odbyła się w tych dniach odroczone, a zarazem przekazano na drogę postępowania zwykłego.

Miasteczko Buk

na odbudowę Warszawy i Poznania

W ostatnią niedzielę zebrali harcerze bukowscy w kweście ulicznej na POS 5591 zł. Dotychczasowa suma ze zbiorów ulicznych wynosi 16 614 zł. Miejski Komitet Obywatelski przygotowuje łącznie z miejscowym Kółkiem Muzycznym i Chórami wielki koncert z którego zysk przeznacza się również na odbudowę Warszawy. (sk)

JERZY ANDRZEJEWSKI

POPIÓŁ i Diament

W mieszkaniu Staniewiczowej, gdzie odbywa się małe przyjęcie, Andrzej Kossecki rozmawia poufnie z kapitanem Wagą na tematy polityczne.

Wreszcie my, tacy ludzie jak pan czy ja, żywi i jeszcze na swobodzie, w jaki sposób możemy zaświadczyc swą solidarność z naszymi towarzyszami? Mamy się cofnąć w połowie drogi?

Przez chwilę była cisza. Spozą drzwi dobiegał nosowy głos Puciatyckiego.

— A teraz Szczuka. Kto to jest Szczuka? Inteligent, inżynier, komunista. Doskonały przy tym organizator. Człowiek, który wie, czego chce. Teraz działa na terenie partii, jutro, jeśli się nic nie zmieni, zajmie odpowiedzialne stanowisko państwowe. Pojutrze może być ministrem. Powiedzmy, że ideowiec. Przed wojną miał parę procesów, siedział w więzieniu. Był dwa lata w obozie. Tym gorzej. Karierowiczów nie lekamy się. Ci w pewnym momencie sami zwijają jak szczyry z tonącego okrętu. Szkoda dla nich kuli i ryzykowania takich ludzi jak pan. Za wysoka cena. Ale gdy chodzi o idee, która niesie nam niewolę i śmierć, nasza odpowiedź może być jedna: także śmierć. Zwykle prawo walki. Historia osądzi ostatecznie, kto miał słuszość. My już osądziliśmy... — zaciągnął się papierosem i dokończył z naciskiem — ponieważ już wybrał się.

Andrzej siedział z głową pochyloną, silne i opalone dionie spłóśły pomiędzy szeroko rozstawionymi kolanami.

Waga ogarnął go krótkim spojrzeniem.

— Zapewne, może mnie pan z kolei spytać, i to jest pytanie zasadnicze, czy dokonaliśmy wyboru słusznego? Czy nie powinno się najpierw osądzić, a potem dopiero wybierać. To jest problem, przynajmniej.

Andrzej podniósł głowę i spojrzał pytająco. Waga zamyślił się.

— Nie mam zamiaru zbyć pana frazesami. Nie są panu potrzebne, prawda? Jest pan na to zbyt inteligentny... Kossecki wzruszył ramionami.

18

— Stefan! — zdziwiła się bez entuzjazmu. — Cóż za niespodzianka! Skąd się tu wzięłeś? Ty w Ostrowcu?

— Jak widzisz.

— To niesłychane!

Mało się zmieniła w ciągu długich lat wojny. Zawsze robiła wrażenie młodszej, niż była, więc i teraz nie wyglądała na swoje czterdzieści lat, zachowując i smukłość figury, i umiejętnie pielęgnowaną urodę jasnej blondynki. Mimo pewnego rodzinnego podobieństwa trudno było o siostry bardziej od siebie różne niż Katarzyna i Maria. W tym jednak dopiero momencie, gdy go ta odmienność z miejsca uderzyła, zdał sobie sprawę, że przyszedł tutaj po to przede wszystkim, aby odnaleźć w Staniewiczowej cień bodaj podobieństwa do Marii. Uczuł w sobie odruch niezadowolenia, lecz już się nie mógł cofnąć.

— Doskonale wyglądasz — powiedział.

Staniewiczowa ciągle jeszcze nie mogła ochłonąć ze zdumienia.

— Wiesz, nie wiem kogo bym się przedzej spodziewała niż ciebie! Proszę cię, rozbieraj się, bardzo się ciebie.

Zdejmując płaszcz zauważyła, że na wieszaku wisi kilka okryć.

— Masz gości?

— Och, nic nie szkodzi! Jest kilku moich przyjaciół. Puciatyccy...

— Widzę, że nadal lubisz arystokratyczne przyjaciół?

— Nadal? — uniosła z nienajlepiej udanym zdziwieniem cienie, jakby pędzlem zarysowane brwi. — Uważasz, że przyjaciel należy sobie dobrać zależnie od koniunktury?

Oczywiście.

Staniewiczowa zmieszała się lekko. Zaraz się jednak roześmiała.

— O ile się domyślam, chciałeś mi, jak zwykle, zrobić przykrość, czy tak? Nic się, widzę, nie zmieniło.

Popatrzył na nią już bez ironii tym razem.

— Wprost przeciwnie, moja droga, chciałem być jednego zdania z tobą.

— To świetnie! — uśmiechnęła się, że powiedzenie szwagra wzięła za dobrą monetę. — Bo już się bałam, że cię mogą moi goście wystraszyć. Chodźmy więc. Ale prawda! — zatrzymała się przy drzwiach. — Ty, widzę, szczęśliwie wróciłeś. Doskonale wyglądasz. Tylko, co z twoją nogą?

— Głupstwo!

— Nic poważnego?

— Nic — odpowiedział, choć nie miał wątpliwości, że już do końca życia będzie kulą.

(Ciąg dalszy nastąpi)